

Marek Cetwiński

Przydatność prosopografii w badaniach nad historią miast

Wpawilonie Wytwórni Filmów Fabularnych i w kuluarach wrocławskiej Hali Ludowej można było, w dniach od 5 VI do 27 VIII 2000 r., oglądać wystawę „Moje miasto”. Wystawa, uświetniająca obchodzony wówczas hucznie jubileusz tysiąclecia Wrocławia, miała, jak ujęto to w deklaracji ideowej, „przedstawić dynamikę miasta od zakończenia wojny do czasów obecnych”. Centralnym punktem wystawy była, wijąca się przez całą ekspozycję, ściana-wstęga z wypisanymi imionami i nazwiskami wszystkich mieszkańców Wrocławia od 1945 r. W ten sposób autorzy pragnęli podkreślić – zacytujmy raz jeszcze ich deklarację ideową – że „historia ostatniego półwiecza miasta na tej wystawie winna być przede wszystkim historią ludzi, historią jego mieszkańców”¹.

Koncepcji tej przyklasnąłby zapewne José Ortega y Gasset, który zwykł z naciskiem powtarzać, iż „istnieje tylko, może istnieć tylko historia ludzi”². Problem w tym tkwi jednak, jak kilkaset tysięcy – tyle bowiem nazwisk zawiera wspomniana wstęga – historii indywidualnych zamieścić w jedną i jednolitą historię zbiorowości? Czy jest to w ogóle możliwe i celowe? Jeśli tak, to jakich użyć metod? I tak opis elementu wrocławskiej wystawy milenijnej zmusza nas do przemyślenia podstawowych kwestii związanych z uprawianiem historii. Również do zastanowienia się nad tym, która z dwóch głównych tendencji toczących spór na polu filozofii historii lepiej oddaje dziejową rzeczywistość – kolektywistyczna czy indywidualistyczna? Według pierwszej zasadniczy proces historyczny jest dziełem różnorodnych zbiorowości, według tej drugiej twórcami historii są wyłącznie jednostki. Przyjęcie jednej z tych tendencji określa z góry także metody opisu. Przy pierwszej będą to metody ilościowe znakomicie opisujące struktury i – równie znakomicie – zacierające niemal wszystko to, co jednostkowe, niepowtarzalne³. „Wyraźnie aktywny i twórczy charakter osobowości człowieka nie pozwala nam na przyjęcie kolektywi-

stycznej interpretacji historii. Masy ludzkie są jedynie biernymi odbiorcami, ograniczają się po prostu do udzielenia lub odmówienia poparcia ludziom, którzy wiodą życie oryginalne i twórcze⁴. Interpretacja indywidualistyczna natomiast jest nie do przyjęcia, gdyż „jednostka wyizolowana jest czystą abstrakcją”⁵. Jednostka żyjąca w izolacji pozbawiona jest jakiegokolwiek wpływu i jej „działanie przemknęłoby niepostrzeżenie, nie wplatając się w ogólny proces historyczny”⁶. Skoro jednostka nie może obejść się bez mas, te zaś swoim poparciem lub, przeciwnie, odrzuceniem wynoszą „ludzi oryginalnych i twórczych” na szczyty powodzenia lub, na odwrót, spychają ich na margines historii, potrzebny jest – stwierdza Ortega y Gasset – „dynamiczny kompromis między masą a jednostką”⁷.

Praktycznie znaczy to, iż badacz musi zdecydować, kto trzymając się wrocławskiego przykładu, z kilkuset tysięcy wspomnianych na ścianie-wstędze ludzi należy do elitarnej mniejszości, kto zaś stanowi część pospolitego tłumu. Odpowiedź pozornie wydaje się prosta. Do elity należy zaliczyć tych, z którymi utożsamiają się „masy” i których adorują, naśladując ich zachowania, powtarzając słowa i myśli. Słowem, ludzie będący uosobieniem podstawowych dla społeczności wartości lub spraw, ci określane niegdyś mianem „bohaterów”, a dziś „idoli”⁸. Zaznaczyć jednak należy z całym naciskiem, iż idzie o bohaterów i idoli danej społeczności, nie zaś ulubieńców współczesnych badaczy. Jeśli, jak utrzymuje się w używanej często metaforze, „przeszłość to obcy kraj”, to typując „ludzi oryginalnych i twórczych”, historyk kierować się musi tym, co Bronisław Malinowski nazywał „tubylczym punktem widzenia”⁹. Musimy spojrzeć z perspektywy podmiotu, który doświadcza życia, które chcemy poznać¹⁰. To jedyny chyba sposób, aby poznać bliżej system wartości danej społeczności, jej światopogląd po prostu. To właśnie światopogląd określa konkretne ludzkie zachowania. Dzieje się tak dlatego, że – jak zauważył Ortega y Gasset – świat jest „produktem naszych przekonań”¹¹. Każde ludzkie działanie zawsze odnosi się do świata, w jaki wierzymy¹². Przekonania podzielane przez badaną społeczność nie muszą być z naszego punktu widzenia trafne, tj. odpowiadać materialnej rzeczywistości takiej, jaką my ją widzimy. Nie muszą też, co zdaje się oczywiste, odpowiadać naszemu systemowi wartości.

Wartości mają to do siebie, że mogą się zmieniać – i zmieniają się – w zależności od czasu i grupy społecznej. Mogą być i bywają zatem różne dla ludzi zamieszkujących jednocześnie wspólne terytorium. Różnicuje ich bowiem nie tylko społeczny status, ale i banalny fakt odmiennej daty urodzenia. Alfabetyczny układ nazwisk umieszczonych na wrocławskiej wystawie, wygodny dla zwiedzających, ignoruje społeczne i pokoleniowe różnice. Fakt, iż wystawa przedstawia dzieje miasta w ciągu zaledwie 55 lat, dodatkowo sprzyja wrażeniu, że wszystkie widniejące na wstędze

nazwiska dotyczą ludzi sobie współczesnych. Nie jest mniemanie to całkiem mylne. Bez większego zapewne trudu da się odnaleźć wrocławian, niezbyt nawet sędziwych, których życie zazębia się chronologicznie z życiem wszystkich mieszkańców Wrocławia po 1945 r. Należy stanowczo jednak odróżnić „współczesność” od „rówieśnictwa”¹³. W każdej terażniejszości, czyli w jakiegokolwiek „współczesności”, współlistnieją trzy pokolenia: młodzi, ludzie dojrzały i starcy¹⁴. „Oznacza to, że każdy aktualny moment historyczny, każde »dzisiaj« obejmuje, ściśle biorąc, trzy różne czasy, trzy odmienne »dzisiaj«; innymi słowy, terażniejszość zasobna jest w trzy wielkie życiowe miary, które pomieszczone w niej, chcąc nie chcąc współżyją ze sobą wzajem powiązane, a jako że z konieczności różne, z zasady są sobie wrogie”¹⁵. Wspomnienie wydarzeń z wiosny 1968 r. czyni powyższą uwagę hiszpańskiego myśliciela jeszcze bardziej przekonującą. Konflikty pokoleń, mniej lub bardziej dramatyczne, stanowią stałe tło „historycznej materii każdego aktualnego współżycia”¹⁶.

„Od lat – pisał w 1930 r. José Ortega y Gasset – głoszę historykom, iż najważniejsze w historii jest pojęcie pokolenia”¹⁷. Rolę pokolenia, tej „wspólnej lokalizacji w procesie społecznym i historycznym”, czynnika pobudzającego lub powstrzymującego zachowania określonego rodzaju, podkreślał także z naciskiem Karl Mannheim¹⁸. Z powodzeniem nawiązywali do idei pokoleń historycy sztuki¹⁹. „Jednym z powodów tej fascynacji – pisze Peter Burke – jest fakt, że pojęcie to [pokolenia – M.C.] odzwierciedla nasze własne doświadczenia z okresu dorastania i definiowania siebie poprzez porównanie ze starszymi ludźmi”²⁰. Pod tą uwagą brytyjskiego historyka podpisałby się niewątpliwie Witold Kula, autor młodzieńczego studium o wileńskich filomatach, rzadkiego w naszej historiografii przykładu docenienia roli więzi pokoleniowej²¹. Studium Kuli wydaje się szczególnie zachęcające do podjęcia badań nad rolą grup rówieśniczych, pokoleniowych, ukształtowanych przez sam fakt studiów w jednym, wcale nie najwybitniejszym, ośrodku akademickim. Dla miast z własnymi szkołami wyższymi studia takie mogą ukazać ich rzeczywistą rolę w tworzeniu kulturalnego oblicza danej epoki. Mogą też przełamać pewne stereotypy, wizerunki miast obecne w potocznej świadomości. Dotyczy to, być może, także Katowic. Interesujący jest przecież fakt, iż w wydanym w 1984 r. informatorze biograficznym, *Kto jest kim w Polsce* spośród ludzi związanych z Katowicami przez fakt urodzenia się w tym mieście, kształcenia, zatrudnienia czy zamieszkania, najliczniejszą grupę stanowią artyści, nie zaś, jak wielu oczekiwałoby, osoby związane z gospodarką czy polityką²². Typowo przemysłowe, robotnicze miasto jest w istocie poważnym ośrodkiem życia kulturalnego. Dość wspomnieć, iż kształcili się tu, pracują lub mieszkają tacy twórcy, jak Kazimierz Kutza, Stanisław Hadyna, Jerzy Duda-Gracz, Andrzej Czczot, aby ograniczyć się tylko do kilku przykładów. Do głębszej refleksji może też skłonić na

przykład lektura wykazów osób stanowiących elity polityczne Polski z lat 1944–1991. Wprawdzie nie brak w nich ludzi zajmujących, krócej lub dłużej, stanowiska w katowickich władzach, lecz do władz centralnych państwa trafiło w tym czasie tylko dwóch urodzonych w Katowicach: Maciej Wirowski, minister przemysłu chemicznego w 1976 r. i Andrzej Żabiński, członek Biura Politycznego KC PZPR w latach 1980–1981²³. W państwie robotników i chłopów zabrakło, widać, miejsca na szerszą reprezentację katowickich proletariuszy w najwyższych władzach politycznych. Fakt to, być może, symptomatyczny.

Naszkiecowane wyżej przykłady zdają się potwierdzać wysoką użyteczność badań prosopograficznych, analizy biografii członków określonych grup, takich jak absolwenci poszczególnych uczelni, członkowie organów decyzyjnych, środowisk twórczych. Metoda ta najlepsze efekty przynosi w badaniach względnie niewielkich grup lub w odniesieniu do społeczeństw, o których mamy tak niewiele informacji, że wskazane jest, aby historycy zebrali wszelkie dostępne dane²⁴. Ma więc swoje niewątpliwe zalety także w badaniach historii Katowic, tych dawniejszych i tych nowszych, gdzie analizuje się pewne wybrane grupy mieszkańców miasta. Użyteczność takich badań zdaje się wyraźnie uwzględniać program naszej konferencji²⁵. Prosopografia, czyli zbiorowa biografia, wymaga jednak, jak sądzę, konieczności zastosowania teorii pokoleń. Znakomitym przykładem korzyści, jakie przynosi połączenie prosopografii z teorią pokoleń, jest rozprawa o kulturze i społeczeństwie renesansowych Włoch, sumująca wyniki analizy biografii 600 malarzy, rzeźbiarzy, architektów, humanistów, uczonych i muzyków²⁶. Jej autor przekonuje, że „pojęcie pokolenia wydaje się szczególnie użyteczne w studiach poświęconych zbiorowościom oraz poczuciu tożsamości artystów i pisarzy”²⁷. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby w ten sam sposób badać także inne zbiorowości, np. polityków.

Pojęcie pokolenia, podkreślają stosujący je badacze, „pomocne jest w analizie powiązań pomiędzy historią wydarzeń a historią struktur”²⁸. Może też, przez nadanie ludzkiego wymiaru, uatrakcyjnić znakomicie już wszak zaawansowane – jak świadczą choćby prace polskich demografów – badania struktur społecznych i zawodowych w dziejach Górnego Śląska i samych Katowic. Należy więc przybliżyć samo pojęcie „pokolenia”. Członków pokolenia wyróżnia zarówno fakt przynależności do jednej „grupy wiekowej”, jak też, wynikające z tej przynależności, wspólne przeżywanie „pewnych momentów dziejowych”, szczególnie istotnych dla danej zbiorowości. Klasycznym przykładem służy tu tzw. pokolenie roku 1898 w Hiszpanii – jego przedstawicielami są Miguel Unamuno i José Ortega y Gasset – których połączyło przekonanie, że Hiszpania utraciła już swoją mocarstwowość. Przykładem polskim natomiast służyć może tzw. pokolenie Kolumbów, symbolizowanych przez „rocznik

1920". Idzie więc o wydarzenia, które obdarzają pewne grupy ludzi będących mniej więcej w tym samym wieku świadomością ich miejsca w historii i w konsekwencji wpływają na ich konkretne działania²⁹. W zależności bowiem od wieku inaczej się na te same wydarzenia reaguje, inny jest wszak bagaż życiowych doświadczeń. Inna przecież była reakcja na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce, w 1981 r., pokolenia, które znakomicie pamiętało stłumienie „praskiej wiosny” w 1968 r., czy wcześniejszą, brutalną interwencję radziecką na Węgrzech w 1956 r., niż tych, dla których wydarzenia te były tylko mglistym wspomnieniem lub epizodem ze wspomnień ludzi starszych. Aby wyróżnić pokolenie, trzeba zatem znaleźć wpierw wydarzenie historyczne, formatywne lub traumatyczne, zdolne wywrzeć wpływ na zachowanie większych zbiorowości³⁰. W najnowszej historii Polski i samych Katowic wydarzeń takich nie brak. Jednemu z nich będzie, jak wynika z programu, poświęcony osobny referat³¹.

Dziejową rzeczywistość tworzą w zasadzie ludzie między trzydziestym a sześćdziesiątym rokiem życia³². Można tę grupę pokoleniową określić jako „kontrolującą”, ludzi powyżej tej wiekowej granicy natomiast jako „zanikającą”, tę, której wpływy są już znikome, a poglądy niezbyt popularne, młodszy, poniżej trzydziestki, stanowią z kolei grupę „wyłaniającą się”³³. Czyż sama historia Katowic nie podpowiada podziału na pokolenia? Czołowym przedstawicielem generacji „zanikającej”, czy inaczej, „eponimem pokolenia”, mógłby być np. Jerzy Ziętek weteran powstań śląskich, pokolenia „kontrolujących” Edward Gierek z epizodem emigracji zarobkowej i długim pobytem na Zachodzie, spośród generacji „wyłaniających się” natomiast może Jerzy Duda-Gracz, artysta oddający tak znakomicie narastające wśród roczników dorastających już w Polsce Ludowej rozczarowanie fiaskiem kolejnych starań o cywilizacyjny awans kraju. Ludzi, którzy jak on „od dzieciństwa otrzymywali przedmioty, marzenia nie takie, jak chcieli”³⁴. Wybór artysty na eponima pokolenia zdaje się mieć sens, bowiem „zawsze owym wymiarem życia, w którym zaczyna się nowa wiara, jest właśnie sztuka”³⁵. Warto się więc jej baczenie przyglądać, nawet w tak przemysłowym, robotniczym mieście jak Katowice.

„Každy człowiek, każde miasto, każda epoka to przede wszystkim określony system preferencji, któremu służy cała reszta”³⁶. Jeśli historia jest interpretacją ludzkich zachowań, to materiału do tych interpretacji dostarcza najpełniej właśnie prosopografia i teoria pokoleń. Trudno zatem, jak sądzę, przecenić korzyści płynące z ich zastosowania. Również w badaniach historii miast.



Brauchbarkeit der Prosopografie in der Erforschung der Stadtgeschichte

Zusammenfassung

Prosopografie, also Sammelbiografie, erfordert unbedingt die Anwendung der Generationstheorie von José Ortega y Gasset. Der Generationenbegriff ist behilflich in der Analyse der Verbindungen zwischen Geschichte der Ereignisse und Geschichte der Strukturen. Sie verleiht ein menschliches Ausmaß und macht die Studien über gesellschaftliche und berufliche Strukturen attraktiv. „Generation“ ist eine Gruppe von Menschen in ungefähr gleichem Alter und mit ähnlichen historischen Erfahrungen. Die geschichtliche Wirklichkeit bilden grundsätzlich Menschen zwischen dem 30. und 60. Lebensjahr – es ist die „beaufsichtigende“ Gruppe. Die Älteren bilden die „verschwindende“ Gruppe mit immer geringerer Einwirkung, die Jüngeren sind dagegen eine „auftauchende“ Gruppe. Vielleicht wäre es sinnvoll, für die Geschichte der jüngstvergangenen Epoche von Kattowitz, solche Gruppen mit folgenden „Generationseponymen“ auszusondern: die verschwindende mit Jerzy Ziętek, beaufsichtigende mit Edward Gierek und auftauchende mit Jerzy Duda-Gracz?



Przypisy

¹ D. Dziedzic, *„Moje miasto”*, folder wystawy, Wrocław 2000.

² J. Ortega y Gasset, *Velázquez i Goya*, wybór S. Cichowicz, tłum. R. Kalicki, Warszawa 1993, s. 68, przyp. 8, gdzie też: „to, co dotychczas nazywano »historią filozofii«, nie jest ani historią, ani w istocie »filozofią«, gdyż ujmując rzecz ściśle, istnieje tylko, może istnieć tylko »historia ludzi«. Podobnie trzeba by powiedzieć o »historii sztuki«, »historii literatury«, które są nimi o tyle, o ile kreślą pełne dzieje życia ludzkiego, życia jednostek i zbiorowości”.

³ Dyskusję na temat przydatności metod ilościowych we współczesnej historiografii streszcza Peter Burke (*Historia i teoria społeczna*, Warszawa–Kraków 2000, s. 47–54; tłum. anonimowe).

⁴ J. Ortega y Gasset, *Idea pokoleń*, [w:] tenże, *Po co wracamy do filozofii?*, wybór S. Cichowicz, tłum. E. Burska, M. Iwińska, A. Jancewicz, Warszawa 1992, s. 45.

⁵ Tamże, s. 45.

⁶ Tamże, s. 46.

⁷ Tamże.

⁸ S. Czarnowski, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk, bohater narodowy Irlandii*, [w:] tenże, *Dzieła*, oprac. N. Assorodobraj, S. Ossowski, t. IV, Warszawa 1956, s. 30.

⁹ Podkreśla to P. Burke (*Historia i teoria...*, s. 61).

- ¹⁰ J. Ortega y Gasset, *Wokół Galileusza*, tłum. E. Burska, Warszawa 1993, s. 24.
- ¹¹ Tamże, s. 18.
- ¹² Tamże, s. 24.
- ¹³ Podkreśla to mocno Ortega y Gasset (*Wokół...*, s. 26); tenże, *Po co wracamy do filozofii?...*, s. 145.
- ¹⁴ Tenże, *Po co wracamy do filozofii?...*, s. 145.
- ¹⁵ Tamże, s. 145.
- ¹⁶ Tamże.
- ¹⁷ Tamże, s. 144.
- ¹⁸ K. Mannheim, *The Problem of Generation*, [w:] tenże, *Essays on the Sociology of Knowledge*, Londyn 1952, s. 276–320.
- ¹⁹ W. Pinder, *Das Problem der Generation in der Kunstgeschichte Europas*, Berlin 1926; G. Kubler, *Kształt czasu. Uwagi o historii rzeczy*, tłum. J. Hołówka, Warszawa 1970; P. Burke, *Kultura i społeczeństwo w renesansowych Włoszech*, tłum. W. K. Siewierski, Warszawa 1991.
- ²⁰ P. Burke, *Historia i teoria społeczna...*, s. 196.
- ²¹ W. Kula, *Filomaci. Studium socjologiczne*, [w:] tenże, *Wokół historii*, Warszawa 1988. Por. też liczne uwagi na ten temat: tenże, *Dziennik czasu okupacji*, do druku podali N. Asorodobraj-Kula i M. Kula, wstęp i przypisy Marcin Kula, Warszawa 1994, s. 30 nn., s. 43: „Cała koncepcja Filomatów, których głównym tematem jest moment »dojrzenia«, stoi w najściślejszym związku z tym, że właśnie w sobie czuję dokonujące się dojrzenie. To uczyniło mnie wrażliwym na ich sprawy i pozwoliło ich zrozumieć”.
- ²² *Kto jest kim w Polsce 1984. Informator biograficzny*, Warszawa 1984.
- ²³ T. Młodowa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 440, 448.
- ²⁴ P. Burke, *Historia i teoria...*, s. 49. Przykładem takich badań mogą być: M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Pochodzenie, gospodarka, polityka*, Wrocław 1980; tenże, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982; tenże, *Mieszczanie Świebodzie*, [w:] tenże, *Śląski tygiel. Studia z dziejów polskiego średniowiecza*, Częstochowa 2001, s. 183–190; tenże, *Kłodzko przed 1324 rokiem*, [w:] *Studia z dziejów ziemi kłodzkiej*, Wrocław 1990, s. 45–72 (Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia 53). Do tematu idei pokoleń i jej praktycznego zastosowania zob.: tenże, *Wstęp do teorii pokoleń. Kryterium chronologiczne i zagadnienia pokrewne w genealogii; Pokolenia rycerzy śląskich XII–XIII wieku; krewni czy rówieśnicy? Rozważania o mechanizmach życia publicznego na Śląsku w XIII–XIV wieku* (wszystkie w tenże, *Śląski tygiel...*, s. 13–54).
- ²⁵ Zob. *Przemiany struktur społeczno-zawodowych ludności w dziejach Katowic*, Katowice 2003.
- ²⁶ P. Burke, *Kultura i społeczeństwo...*
- ²⁷ Tamże, s. 198.
- ²⁸ Tamże.
- ²⁹ Tamże, s. 198–199 i cytowane wcześniej rozprawy Ortegi y Gasseta.
- ³⁰ Tamże, s. 198 nn.
- ³¹ T. Nowara, *Protest górników Katowic wobec wprowadzenia stanu wojennego w grudniu 1981 r.*
- ³² J. Ortega y Gasset, *Wokół Galileusza...*, s. 41.
- ³³ P. Burke, *Historia i teoria społeczna...*, s. 196–197 z powołaniem na: C. Lison-Tolosana, *Bellmonte de los Caballeros*, Princeton, New Jersey 1983.
- ³⁴ Jerzy Duda-Grac, Warszawa 1992, s. 73.
- ³⁵ J. Ortega y Gasset, *Wokół Galileusza...*, s. 63.
- ³⁶ Tenże, *Velázquez i Goya...*, s. 88.